

Paweł Sproncel, *Kultura tymczasowości jako wyzwanie dla duszpasterstwa Kościoła w świetle nauczania Papieża Franciszka. Studium teologiczno-pastoralne*, Wydawnictwo „scriptum”, Kraków 2022, ss. 293.

Autorem książki pt. *Kultura tymczasowości jako wyzwanie dla duszpasterstwa Kościoła w świetle nauczania Papieża Franciszka. Studium teologiczno-pastoralne* jest ks. dr Paweł Sproncel, prezbiter diecezji sosnowieckiej, absolwent Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

Jednym z wielkich pól badawczych eksplorowanych dziś przez teologów jest kultura. Jej liczne oblicza definiowane są przez przymiotnikowe dookreślenia. Jednym z nich jest, a na pewno być powinna „tymczasowość” – kultura tymczasowości. W Polsce, przynajmniej od kilku lat, dużo się o niej mówi w nauce i publicystyce. Kultura ta jest jednym ze znaków czasu, które muszą być rzeczowo, kompetentnie opisane i ocenione. Co więcej, wyróżnia ona epokę ponowoczesności, pełną dylematów egzystencjalnych, meandrów moralnych, kulturowych zapaści.

W polskiej literaturze przedmiotu nie ma całościowych opracowań dotyczących tematu podjętego przez autora. W bibliografii ks. P. Sproncel podaje wprawdzie kilka notek, w tym również swoją pozycję współautorską: Godawa G., Sproncel P., „Życie konsekrowane wobec kultury tymczasowości”, *Życie Konsekrowane* 6 (134) (2018) 48–60. Są to jednakże tylko przyczynki.

Wciąż aktywne kulturoznawstwo postmarksistowskie ignoruje transcendencję i lekceważy tematy teologiczne. I właśnie z racji na stanowisko oponentów wobec religijnego wymiaru kultury rozprawa ks. P. Sproncela zasługuje na uwagę. W obecnych realiach burzliwych przemian kulturowych oraz cywilizacyjnych, a także związanych z nimi sytuacji kryzysowych czy nawet granicznych refleksja podjęta w książce jawi się jako wyjątkowo aktualna, potrzebna, wręcz konieczna.

Tytuł *Kultura tymczasowości jako wyzwanie dla duszpasterstwa Kościoła w świetle nauczania Papieża Franciszka* został sformułowany poprawnie. Pierwsza część tytułu sygnalizuje centralny problem, który podjęty został w książce. Jest nim kultura tymczasowości, którą w toku analizy ks.

P. Sproncel naświetlił ze znanstwem, erudycją. Nie tylko bowiem opisał zjawisko tejże kultury (z przymiotnikiem „tymczasowa”), ale ujawnił jej mechanizmy czy konsekwencje nie zawsze dostrzegalne przez tych, którzy zostali przez nią ogarnięci.

Podtytuł *Studium teologiczno-pastoralne* wskazuje na rozprawę naukową dotyczącą określonego w tytule tematu, który sytuuje się w nurcie badań prowadzonych przez teologię pastoralną. Można też rozumieć rozprawę z tak wskazanym podtytułem – *Studium* – jako dzieło przygotowujące do dalszych badań bądź będące swoistą introdukcją czy planem naukowym inicjującym kolejne poszukiwania.

Problemem badawczym podjętym w książce jest kultura tymczasowości i jej konsekwencje oraz wyzwania. Opis fenomenu kultury tymczasowości, wskazanie na jej istotę i naturę, był potrzebny, by w dalszej kolejności stwierdzić, iż stanowi ona wyzwanie dla duszpasterstwa Kościoła, domyślnie katolickiego, tym bardziej, iż materiałem badawczym było nauczanie obecnego papieża – Franciszka.

Autor wskazuje na kulturę: ludzką (s. 13, 149), odrzucenia (s. 23, 26, 32, 59, 66, 77, 82, 91, 93, 98, 100, 155, 173, 195, 196, 245, 246), odrzucenia czy wykluczenia (s. 100), prowizoryczności (s. 24, 35, 36, 40, 54, 101, 134, 157, 171, 203), prowizoryczną (s. 24, 27, 48, 59, 61, 62, 109, 151, 159, 169, 181, 196, 201, 209, 223, 226, 240, 244, 246), natychmiastowości (s. 24), efemeryczną (s. 24), instant (s. 24), zerwania (s. 74, 79, 87, 188), dobrobytu (s. 78), solidarności (s. 90, 92), spotkania (s. 90, 92), nowoczesną (s. 135–136), ponowoczesną (s. 124, 135, 136), powierzchowności (s. 165), konsumpcjonizmu i powierzchowności (s. 239), zerwania i zapominania (s. 188), masową (s. 243). Ks. P. Sproncel podaje nadto inne, nie wymienione wyżej, określenia kultury.

Przed papieżem Franciszkiem Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał ze Stolicy Apostolskiej prawdę o Jezusie Chrystusie – Odkupicielu człowieka oraz Odkupicielu jego kultury. Słynne przemówienie Jana Pawła II, wygłoszone w dniu 2 czerwca 1980 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu (zatytułowane *W imię przyszłości kultury*), wpisało się trwale w refleksję na temat kultury. Ze wszech miar wskazane byłoby zapoznanie się z tym dokumentem przed podjęciem lektury książki ks. P. Sproncela, by w jego optyce zauważyć specyfikę różnorodnych ucieleśnień kultury – zarówno promujących osobę ludzką, jak też odnoszącą się do niej z pogardą i nienawiścią czy też próbujących przebudować bądź zmienić postrzeganie świata, czego chcą promotorzy kultury tymczasowości.

Nawet najbardziej negatywne zjawiska mające miejsce w życiu społecznym nie mogą być obojętne dla Kościoła czy w ogóle chrześcijaństwa.

Wskazuje na to słowo „wyzwanie” w tytule książki. Wyzwanie stoi u początku szeregu zadań, często niełatwych, które nie mogą być zignorowane.

Autor we wstępie rzeczowo określił zasadność podjęcia nakreślonego przez siebie problemu badawczego. „Niniejsza rozprawa teologiczno-pastoralna – zaznaczył – stanowić będzie próbę odpowiedzi na pytanie: jaki wpływ ma kultura tymczasowości na duszpasterstwo Kościoła?” (s. 30). W zakończeniu napisał natomiast: „Celem niniejszej pracy było ukazanie, w jaki sposób – w świetle nauczania papieża Franciszka – duszpasterstwo Kościoła w obecnej rzeczywistości może odpowiedzieć na wyzwania kultury tymczasowości” (s. 244). Ks. P. Sproncel stwierdza, iż „[k]ultura tymczasowości, nazywana również prowizoryczną czy efemeryczną, przejawia się w życiu człowieka jako niezdolność do podejmowania poważnych i ostatecznych decyzji oraz nieumiejętność tworzenia trwałych relacji międzyludzkich” (s. 196).

Strukturę książki wyznaczają: wykaz skrótów, wstęp, cztery rozdziały, zakończenie oraz bibliografia.

W rozdziale I – „Kultura tymczasowości w ujęciu papieża Franciszka” (s. 35–102) autor podjął następujące kwestie ujęte w punktach: 1.1. „Źródła kultury tymczasowości w cywilizacji zachodniej”; 1.2. „Przejawy kultury tymczasowości w cywilizacji zachodniej”; 1.3. „Konsekwencje kultury tymczasowości dla wiary chrześcijańskiej”; 1.4. „Środki religijne wobec zagrożeń kultury tymczasowości”.

Rozdział II – „Przejawy kultury tymczasowości w religijności współczesnych katolików” (s. 103–148) zawiera następujące paragrafy: 2.1. „Indyferentyzm religijny i nowożytny”; 2.2. „Selektywność przekonań religijno-moralnych”; 2.3. „Nomadyzm religijny”; 2.4. „Nowa duchowość”.

Rozdział III – „Kultura tymczasowości w życiu małżeńskim i rodzinnym” (s. 149–198) podzielony został na następujące paragrafy: 3.1. „Przejawy kultury tymczasowości w życiu małżeńskim i rodzinnym”; 3.2. „Konsekwencje kultury tymczasowości dla działalności apostołskiej małżeństw i rodzin”; 3.3. „Wskazania papieża Franciszka wobec zagrożeń kultury tymczasowości w życiu i działalności apostołskiej małżeństw i rodzin”.

„Kultura tymczasowości w życiu i posłudze zbawczej osób konsekrowanych i duszpasterzy” to tytuł rozdziału IV (s. 199–241). Podjęte zostały w nim tematy zaznaczone w następujących paragrafach: 4.1. „Przejawy kultury tymczasowości w życiu i posłudze zbawczej osób konsekrowanych i duszpasterzy”; 4.2. „Konsekwencje kultury tymczasowości w życiu i działalności apostołskiej osób konsekrowanych i duszpasterzy”; 4.3. „Wskazania papieża Franciszka wobec zagrożeń kultury tymczasowości w życiu i działalności apostołskiej osób konsekrowanych i duszpasterzy”.

Bibliografia (s. 251–293) zestawiona została na 42 stronach. Stanowi rodzaj przewodnika po temacie. W spisie literatury podanych zostało blisko 500 pozycji. To imponujący zestaw bibliograficzny.

W recenzji ważna jest zawsze ocena merytoryczna. Autor zaczyna analizę przeprowadzoną w rozdziale I książki od zaprezentowania genezy, powstania, czyli źródeł kultury tymczasowości. Koncentruje się na cywilizacji zachodniej, co jest rzeczą zrozumiałą, trudno bowiem byłoby mówić o cywilizacji ludzkiej w ogólności – jednocześnie Wschodu i Zachodu czy też Północy i Południa (ten niezwykle prosty geograficzny podział wciąż funkcjonuje w nauce). Przechodzi następnie do naświetlenia powyższej kultury we wskazanej cywilizacji.

Określenie „kultura w cywilizacji” (s. 30) wskazuje na rozdzielność tych pojęć. Nie są one zamienne ani tym bardziej tożsame. Cywilizację mogą tworzyć i tworzą różne kultury, w tym dziś właśnie kultura tymczasowości. Nie jest ona obojętna dla wiary religijnej, a właściwie dla ludzi tej wiary, którzy kierują się w swoim postępowaniu imperatywami boskimi (np. zapisanymi w świętych, natchnionych księgach) i otwarci są na transcendencję (Boga). Zwraca na to uwagę autor, by w końcu dokonać analizy zagrożeń ze strony kultury tymczasowości dla człowieka jako osoby, jak również dla wspólnoty. *Remedium* na te zagrożenia stanowią „środki religijne” (s. 36), tak nazwane przez autora, a będące elementami o proveniencji duchowej. Mówi o tych środkach punkt 4 rozdziału I (s. 85–102).

W rozdziale I autor zatrzymuje się na refleksji nad ludzkim ciałem. „Początków redukcjonizmu antropologicznego – stwierdza – należy upatrywać już w filozofii kartezjańskiej. Słynna zasada Kartezjusza «myślę, więc jestem», doprowadziła do absolutnego rozdzielenia duszy od ciała, *res cogitans* od *res extensa*. Dusza i ciało zostały określone jako dwie autonomiczne rzeczywistości” (s. 42). Tu tkwi korzeń wszelkich błędnych ideologii, według których „ciało zatem nie tworzy człowieka, nie jest nawet jego częścią, lecz należy do świata przyrody. Ciało względem człowieka ma charakter przypadłościowy” (s. 42). Takie rozumienie ludzkiego ciała jest wielkim, absurdalnym uderzeniem przez człowieka w prawdę o Bogu Wcielonym – Jezusie Chrystusie, który upodobił się do każdego człowieka (zarówno wierzącego w Boga, jak i ateisty), również w wymiarze cielesnym, fizjologicznym!

Zagubiony człowiek, niepotrafiący zrozumieć kim jest, ustanawia wyjątkowo przewrotną oś swojego postępowania, którą stanowią korzyści i pieniądź. Co więcej, błędna antropologia generuje kolejne dramatyczne konsekwencje. Absolutyzowana jest wolność jednostki. „Absolutyzacja wolności w połączeniu z indywidualizmem prowadzi do tego, że walka

o wolność staje się walką jedynie o prawo do swojej własnej wolności, bez zwracania uwagi na wolność innych. Rodzący się w ten sposób konflikt sprawia, że w sytuacji spornej zwycięża prawo silniejszego. Przykładem jest konflikt między dążeniem do wolności kobiet a prawem do życia nie-narodzonych dzieci” (s. 47–48). Skoro tak, to według ks. P. Sproncena odwołującego się do papieża Franciszka, „głównym źródłem obecnej kultury prowizorycznej jest błąd antropologiczny, który przejawia się w różnych odmianach redukcjonizmów, czyli sprowadzania osoby ludzkiej (bytu duchowo-psychiczno-cieleśnego) do jednego z jej wymiarów. Człowiek w tych wizjach nie jest już ani osobą, ani człowiekiem” (s. 48). To bardzo dramatyczne i bolesne stwierdzenie. Kościół chce zaradzić tejże beznadziejności, podejmując szereg działań wyzwających człowieka z mętnego, mglistego myślenia.

W rozdziale I autor podejmuje kolejne interesujące wątki, np. dotyczące sekularyzacji, sekularyzmu, ideologii *gender*, pluralizmu religijnego, globalizacji, homogenizacji kultury. Wskazuje na Boga jako zapomnianego w kulturze tymczasowości. Odrzucenie Boga generuje kulturę odrzucenia, „w której ludzie, zwyczaje, tradycje, normy społeczne mogą zostać uznane za odpady, gdyż nie przystają do przyjętej utylitarnej i funkcjonalistycznej wizji społeczeństwa” (s. 66).

Tytuł rozdziału II mówi o „ekspresjach” kultury tymczasowości w życiu religijnym dzisiejszych katolików. Pojęcie „współcześni katolicy” nie do końca jest ostre. Historycy często wskazują granicę, od której można mówić o współczesności. Linie demarkacyjną, oddzielającą nowożytność od współczesności, ma wyznaczać rewolucja francuska (1789–1799). Autor skupia się natomiast na dniu dzisiejszym katolików, czyli na dylematach „współczesnych katolików”, a nie katolików sprzed wieków.

Przejawem kultury tymczasowości jest indyferentyzm religijny. Nie jest to w dziejach idei rzeczywistość nowa. Słowo „nowożytny” odniesione do indyferentyzmu wskazuje na jego odległą w czasie genezę. W tym miejscu przywołać można sformułowanie zaczerpnięte z dzieła *Rozprawa o metodzie* Kartezjusza z 1637 r.: „Myślę, więc jestem”. Zdanie to – chętnie przez wieki powtarzane przez różne gremia – wskazuje na odwrócenie porządku poznawczego. Odtąd wiodącym okazuje się subiektywizm, a nie obiektywizm w poznawaniu i opisywaniu świata, jego zjawisk, procesów w nim przebiegających. To myśl subiektywna, odległa od realizmu poznawczego staje się najwyższym kryterium gnozeologicznym. Subiektywizm jest niewyczerpanym źródłem wszelkich utopii.

Wyznawcy indyferentyzmu ustawiają w jednym szeregu wielkie postaci religii (ich założycieli, reformatorów, głosicieli), twierdząc, iż nie ma żadnej

różnicy między nimi jako przewodnikami do wiecznego szczęścia, zwanego zwykle przez religie zbawieniem. To indyferentyzm religijny sytuuje się u podstaw – w dalszej kolejności omawianej przez autora – selektywności przekonań życiowych, tj. religijnych oraz moralnych. Inspirowani indyferentyzmem traktują prawdy wiary wybiórczo. Niektóre akcentują, inne ignorują. Ludzie, dla których selektywność jest paradygmatem życiowym, nie odwołują się do wyższych autorytetów religijnych (zarówno w kwestiach wiary, jak i obyczajów) mających mandat sprawowania władzy. Co więcej, nie widzą tu jakiegokolwiek naruszenia reguł religijnych, w tym usankcjonowanych przez tradycję prawd wiary. Sami stają się kreatorami *credo* religijnego (właściwie pseudoreligijnego) oraz oceny tego, co jest dobrem, a co złem.

Zjawiskiem wyrażającym kulturę tymczasowości jest „nomadyzm religijny”. Autor odróżnia pielgrzymowanie (peregrynację) od nomadyzmu. O ile ograniczona ramami czasowymi migracja religijna ma jasno określony cel, w tym punkt dojścia, o tyle w nomadyzmie punkt dojścia jest mobilny. Dzisiejsza meta jest jutrzejszym startem. Nomada religijny nieustannie przesuwa się, wędruje, zakładając chwilowe, tymczasowe siedliska będące punktem postojowym na drodze, która nigdy się nie kończy. Zaczerpnięty z etnologii termin „nomadyzm” dobrze oddaje odniesienie niektórych ludzi do religii. Wielu jest faktycznymi nomadami, inni chętnie nimi by zostali. Autor nie podaje skali tego zjawiska, które na pewno nie jest masowe. Nie oznacza to, że nie jest ono istotne.

Określeniem zyskującym w dzisiejszych czasach na popularności jest „nowa duchowość” przybliżona przez ks. P. Sproncę na końcu rozdziału II. Owszem, w literaturze przedmiotu pojęcie to jest obecne już od szeregu lat. Ma ono według niektórych badaczy wyprzeć z obiegu semantycznego rzekomo skompromitowany termin „religia”. Dla ludzi, którzy ją porzucili, rodzi ona wciąż tylko pejoratywne skojarzenia, bądź stała się czymś martwym. A przecież „nową duchowością” – twierdzą jej wyznawcy – kierować się mogą agnostycy, ateści, ludzie indyferentni religijnie oraz relatywiści. Oryginalne jest w książce wskazanie właśnie na „nową duchowość” jako przejaw kultury tymczasowości.

Autor w rozdziale II sporo uwagi poświęca wędrowaniu ludzi od religii do religii. Religie Dalekiego Wschodu oraz Indii były i są atrakcyjne, ale dla niewielkich grup w ramach danych społeczeństw. Podobnie islam, który nie przyciąga wielu byłych chrześcijan czy też totalnie zsekularyzowanych mieszkańców Europy Zachodniej, którzy zatracili duchowy wymiar swojego życia. Refleksja o nomadyzmie religijnym zbyt mocno została zaakcentowana w książce (s. 126–133).

Ks. P. Sproncel stwierdza, „że religijność i duchowość w kulturze ponowoczesnej stały się dobrami konsumpcyjnymi, które są podporządkowane prawom rynku i konkurencji. Nowa duchowość ma niewiele wspólnego z odmianami duchowości znanymi z poprzednich wieków: ignacjańską, dominikańską, franciszkańską i innymi. Jest to zupełnie inna duchowość, uszyta na miarę płynnej nowoczesności” (s. 136). To bardzo brzemienne w skutki stwierdzenie ukazujące wykrzywiony obraz religijności i duchowości, w których – według nowego paradygmatu – człowiek jest najważniejszy, tak ważny jakby sam był Stwórcą wszystkiego, zarówno „rzeczy widzialnych, jak i niewidzialnych”.

W analizie nowej duchowości, będącej jednym z przejawów kultury tymczasowości, autor bardziej odwołuje się do interpretacji socjologiczno-religijnej niż teologicznej. W ostatnich partiach rozdziału krytycznie odnosi się do „medytacji buddyjskiej czy innych form wierzeń Dalekiego Wschodu” (s. 148). Nie można jednakże przekreślać dziedzictwa duchowego Orientu, tym bardziej, iż do niego odwołują się mnisi katolicy, wcale nie zasuspendowani, którzy uczestniczą od dziesiątek lat w tzw. dialogu intermonastycznym, mającym akceptację poszczególnych soborowych i posoborowych papieży, na obecnym – Franciszku – kończąc.

Rozdział III stanowi analizę instytucji małżeństwa i rodziny dotkniętej, a właściwie „uderzonej”, kulturą tymczasowości. Według katolicyzmu małżeństwo, będące obrazem miłości Jezusa Chrystusa – Oblubieńca do Kościoła – Jego Oblubienicy, z tej właśnie racji jest trwałe, nierozwiązywalne, nierozzerwalne. Stanowiska tego nie podzielają inne Kościoły i wspólnoty eklesjalne.

W dobie współczesnej, czyli – mówiąc inaczej – w czasach obecnych, społeczeństwa doświadczają wyjątkowej nietrwałości małżeństwa. Stały się one tymczasowe, co nie generuje już w opinii publicznej, jak również w życiu licznych katolików jakiegoś dramatu. Zauważyć można niemal powszechne przyzwolenie na tymczasowość małżeństwa. Takie rozumienie małżeństwa nie jest obojętne nie tylko dla życia, kondycji duchowej konkretnych osób – małżonków, ale i dla dzieci, a w końcu dla społeczeństw i dla państw (nazywanych już tylko „krajami”).

Niestabilność życia społeczno-kulturowego czerpie z tymczasowości małżeństwa akceptowanej i nawet afirmowanej nie tylko przez ludzi młodych – głównych aktorów tymczasowości, ale też przez pokolenie seniorów (w książce jest mowa również i o nich). Skoro małżeństwo może być z założenia czasowe to nieodparcie jawi się pytanie, czy jest ono w gruncie rzeczy małżeństwem? Skoro przyjmuje się trwanie miłości między dwojgiem ludzi jako chwilowe, to gdzie są wartości wierności i uczciwości małżeńskiej

w chwili jej wygaśnięcia? Te i podobne, trudne pytania są kierowane do duszpasterzy. Działalność apostołska ukierunkowana na małżeństwa i rodziny staje się zadaniem niewyobrażalnie trudnym. Pomoc mogą nieść duszpasterzom różne nauki, w tym psychologia, ale nie rozwiążą one i nie zaradzą głębokiemu kryzysowi instytucji małżeństwa i rodziny, który jest generowany właśnie przez kulturę tymczasowości.

Na jej usługach są wszelkie ideologie uderzające w trwałość wspomnianych komórek społecznych, w tym ideologia *gender*. W czasie lektury książki czytelnik może odkryć i utwierdzić się w przekonaniu o tymczasowości ideologii *gender*, będącej nie tyle w sporze, ile w śmiertelnym zwarciu z „wiecznotrwałością” małżeństwa i rodziny.

Największym zagrożeniem instytucji małżeństwa jest niestabilność własnej tożsamości. Skoro wszystko jest nieokreślone, to nie ma utrwalonej tożsamości. Mąż nie wie, że jest mężem, a żona – żoną. To absurdalne w wymowie stwierdzenie nie jest wszakże bezsensowne. Następujący cytat – zaczerpnięty z dzieła ks. P. Sproncena – rzecz wyjaśnia: „Człowiek, który ciągle przebudowuje swoją tożsamość, nie jest w stanie określić kim jest i jaki system wartości wyznaje. Budowanie długotrwałych i silnych relacji na tak płynnym fundamencie jest niemal niemożliwe, dlatego człowiek kultury tymczasowości poszukuje środków zastępczych w postaci wielu płytkich kontaktów” (s. 168).

Stwierdzeniem o wielkiej nośności i wadze zawartym w III rozdziale są słowa: „Jezus nie zbawił ludzkości tymczasowo, ale ostatecznie” (s. 186). Głęboka kontemplacja tych słów może pomóc przewartościować myślenie, dotyczące nie tylko rzeczywistości eschatologicznej, ale też doczesnej – wprawdzie tymczasowej, ale jednocześnie ukierunkowanej ku wieczności.

Sformułowanie tytułu rozdziału IV – „Kultura tymczasowości w życiu i posłudze zbawczej osób konsekrowanych i duszpasterzy” budzić może (choć nie musi) niepokój. Tak wyrażona myśl wskazuje bowiem na obecność tej kultury w życiu osób poświęconych Bogu na mocy dobrowolnie złożonych ślubów zakonnych czy przyrzeczeń w instytucjach świeckich, a także prezbiterów – duszpasterzy zobowiązujących się (zgodnie z dyscypliną Kościoła łacińskiego) do celibatu. Powołani, jak mówi tradycyjne powiedzenie – „z ludu wzięci, do ludu posłani”, nie są jakimiś szczególnymi, wyjątkowymi – angelicznymi postaciami. Skoro z ludu, to wywodzą się ze środowisk kształtowanych przez współczesną (dzisiejszą) kulturę doświadczącą poważnego kryzysu, w tym przez kulturę tymczasowości.

Realizujący powołanie są dziećmi epoki, w której dane jest im żyć. Co więcej, człowiek w ogóle bytuje (żyje) – jak podkreśla filozofia realistyczna – na sposób określonej kultury. Bytowanie na sposób kultury tymczasowości

jest destrukcyjne. Niesłusznym, a więc mijającym się z prawdą, byłoby stwierdzenie, według którego wszyscy konsekrowani i każdy duszpasterz są niewolnikami kultury tymczasowości. Faktem jest, iż dotyka czy nawet przygniata ta kultura niektórych, porzucających drogę powołania. To dezercja duchowa jest jednym z najbardziej spektakularnych przejawów kultury tymczasowości. Dramatycznym jest fakt, iż wkrada się ona, bądź nawet wdziera w pełnioną przez te osoby posługę zbawczą. Przejawy wskazują ostatecznie na konsekwencje, które mogą zostać ułożone w rodzaj katalogu. Rzecz polega nie tylko na rezygnacji z życia powołaniem zakonnym czy kapłańskim, ale właśnie na rozlicznych tego konsekwencjach. Podobnie jak w rozdziale III, tak i w IV „pieczęcią” są wskazania papieża Franciszka wobec zagrożeń kultury tymczasowości, które tu dotyczą życia oraz aktywności apostołskiej osób konsekrowanych i duszpasterzy

Dzieło *Kultura tymczasowości jako wyzwanie dla duszpasterstwa Kościoła w świetle nauczania Papieża Franciszka. Studium teologiczno-pastoralne* stanowi *novum* w polskiej literaturze przedmiotu. Oryginalne jest w nim odwoływanie się do źródeł, których autorzy (np. Zygmunt Bauman, wielokrotnie pojawiający się zarówno w tekście książki, jak i w przypisach, ale też Jan Szczepański, socjolog, „Budowniczy Polski Ludowej”) nie tylko nie mieli nic wspólnego z teologią, ale i z wiarą religijną. Kościół był dla nich instytucją zawsze obcą. Byli oni zadeklarowanymi ateistami, którymi postali do śmierci. Dysertacja niniejsza jest dowodem, iż miejscami teologicznymi mogą być właśnie teksty ateistów, a nawet ateuszy czy otwartych wrogów nie tyle samego Kościoła, ile religii. To na pewno kontrowersyjny wniosek. Jakkolwiek by było, konieczna jest refleksja teologiczna obejmująca peryferie religii czy też zjawiska wpisujące się w tzw. anty-religię.

Książka ks. P. Sproncela jest cennym dziełem z zakresu teologii pastoralnej. Powinni zapoznać się z nią nie tylko teologowie pastoralni, ale duszpasterze z „pierwszej linii frontu” – pracujący w parafiach i ośrodkach duszpasterskich. Mogliby książkę wziąć do ręki również kulturoznawcy czy socjologowie kultury i socjologowie religii. Nade wszystko dzieło zachęca czytelników do podjęcia i prowadzenia debat, dyskusji, wymiany zdań na temat kultury tymczasowości na różnych areopagach dzisiejszego świata – wprawdzie tymczasowego, lecz otwartego na wieczność...

„Dzięki Bogu nie wszystko musi być tymczasowe...” – to myśl autora książki, która zamieszczona została na stronie przedtytułowej (s. 2) i która stanowić może wymowne, dające do myślenia zwieńczenie niniejszej recenzji.